

Ciężki los ojca. O osobistej i społecznej sytuacji ojców

25 czerwca 2010

Wczoraj mieliśmy dzień ojca. Artykułów z okazji tego dnia ukazuje się jednak jeszcze bardzo mało. Postaram się nadrobić tę lukę medialną paroma przemyśleniami na temat problemów ojców we współczesnej Europie.

W normalnych warunkach, jeszcze 30 lat temu, artykuł ten opisywałby, różnorodne perypetie ojców związane z ich dziećmi, chwile radości i problemów, pomocne dłonie wyciągane w kłopotach i dumę z pociech, a także „pamięciowe problemy wołu o tym, jak cielęciem był”. Na koniec padłyby podziękowania od autora dla jego ojca i życzenia dla całej reszty ojców.

Tak byłoby 30 lat temu, i choć dla większości czytelników jeszcze dzisiaj ojcostwo sprowadza się do takich właśnie lepszych i gorszych, ale zawsze cennych chwil, to już powoli na horyzoncie zaczynają zbierać się czarne chmury nowoczesności.

Ojcostwo, poza tym sprawowanym przez dwóch tatusiów, systematycznie (i nie spontanicznie) traci na znaczeniu. Coraz mniej jest pełnych rodzin. Natomiast rodzina niepełna coraz rzadziej skupiona zostaje wokół swojej głowy. Coraz więcej jest też stereotypów dotyczących ojcostwa, a coraz mniej praw ojca.

Ojców lekceważy niemal każdy, w każdej sferze: osobistej, prawnej czy kulturowej; często wszyscy poza ich własnymi dziećmi, będącymi dla nich ostoją.

Ojciec idący z noworodkiem do przychodni dowiaduje się, że potrzebny jest tam pesel matki (i tylko matki!).

Idąc później do lekarza z tej przychodni ze starszym już

dzieckiem, spotyka się ze zdziwieniem personelu. „Jak to, z ojcem?” „A czy aby na pewno pan jest rodzicem?”

Nie mniejsze jest zdziwienie szefa, któremu ojciec z powodu wizyty z dzieckiem u lekarza odmówił wzięcia nadgodzin, ale i złość takiego szefa na takiego przykładowego rodzica. Mężczyzna poświęcający się dziecku tyle co kobieta nie ma szans na pensję choćby porównywalną z jej dochodami!

Dziwi i denerwuje się na takiego ojca również żona. Przestaje go szanować, bo zamiast zarabiać pieniądze (których według polityków powinien zarabiać nie więcej niż ona) wykonuje „niemęską” czynność opiekowania się dzieckiem.

Dziwi się też konduktor, który widzi go w przedziale „dla matki z dzieckiem”. I babcia klozetowa, która widzi go w toalecie „dla matki i dziecka”.

Ojca nie rozumie też prawodawca, niechętny urlopom macierzyńskim. A także matka jego dziecka, od której (i tylko niej!) zależy, czy poza tygodniem macierzyńskiego otrzyma on 6 tygodni z 21 tygodniowego macierzyńskiego, który jej przysługuje, czy może raczej zachowa ona poza 13 tygodniami zaklepanego dla niej urlopu również owe 6 tygodni, którymi może, ale nie musi się z mężem podzielić (i zazwyczaj nie dzieli się, uważając, że zadaniem męża jest zarabianie i utrzymywanie jej w czasie, kiedy to ona przerywa pracę by być z ich dzieckiem).

A jak postępuje z ojcem pani sędzia (większość sędziów stanowią kobiety, w sondach rodzinnych stanowią ponad 90%)? Najpierw zasądza ona jednej kobiecie odszkodowanie za to, że w pracy, do której tamta notorycznie się spóźniała, odwożąc dziecko do przedszkola, zarabiała mniej niż mężczyzna na podobnym stanowisku; a następnie, kiedy inna kobieta uzna, że nie ma zamiaru dłużej być ze swoim zarabiającym mniej od niej mężem (75% pozwów rozwodowych składają kobiety), udziela jej rozwodu, przyznaje dzieci (w 97% przypadków) a temu ponoć

mało zarabiającemu mężowi zasądza alimenty w wysokości tego, co przynosił on wcześniej do domu. W ten sposób była na rozwodzie zyskuje potrójnie: od byłego dostaje tyle samo co wcześniej, na dzieciach się uwłaszcza i teraz ma je tylko dla siebie, jest wolna, więc szuka sobie innego jelenia (lub kilku jeleni) do wspomżenia budżetu.

Wszystkie władze ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza sprzysięgły się przeciwko ojcu. Prywatni przedsiębiorcy i kilka sektorów gospodarki podobnie. Wreszcie wybranka uczyniła to samo.

Osobiście nie doświadczyłem jeszcze dyskryminacji ojców sensu stricte, z oczywistej przyczyny, ojcem jeszcze nie jestem. Pośrednio jednak odczułem na własnej skórze, jak w naszej współczesnej kulturze traktowany jest mężczyzna chcący opiekować się dziećmi.

Uwielbiając dzieci i mając półroczne doświadczenie w opiece nad dziećmi z trudnych rodzin oraz nauce języka polskiego małego czeczeńskiego uchodźcy a także praktykę przy swoich dwóch siostrzenicach, zapragnąłem popracować jako opiekun do dzieci. Nie zraziły mnie nawet seksistowskie ogłoszenia kierowane do kobiet. Pomyślałem sobie, że to taki konwenans i że wszystko wytłumaczę przez telefon. Z kim jednak bym nie rozmawiał, uparcie twierdził lub twierdziła, że szuka kobiety.

Jeszcze gorzej było, kiedy chciałem wyjechać w czasie wakacji do USA jako babysitter. Pośredniczka powiedziała mi, że Amerykanie... obawiają się pedofilów... Mniejsza o to, że w USA 40% wyroków za tego typu czyny otrzymują kobiety, ale czemu, u licha, ja jako mężczyzna-opiekun od razu kojarzę się z pedofilem...?!

Od razu przypomniałem sobie sprawę pewnych amerykańskich linii lotniczych, których nie będę reklamował, które zabraniały mężczyznom siadać w samolocie obok dwójki dzieci. Postępując w ten sposób, wywołały wreszcie aferę, przesadzając kiedyś ojca

dwójki maluchów na inne siedzenie, i pozostawiając dzieci z jakąś obcą kobietą. Czy w takiej atmosferze w tym kraju ktoś mógłby zostawić opiekuna z dwójką dzieci (tym bardziej z jednym)? A może nikt nie zaakceptowałby nawet ojca samego z dziećmi?

I tak sobie myślę, przez ostatnie 50 lat tak bardzo pomogliśmy kobietom odnaleźć się w ich rolach zawodowych, z których niektóre są takie dumne, ale naprawdę to ojcowie, którzy bez pomocy wykonują ważną funkcję rodzica, zamiast „kariery” w kopalni, powinni być z siebie dumni. Po raz pierwszy Dzień Ojca obchodzili mieszkańcy amerykańskiego miasteczka Spokane 19 czerwca 1910. Święto to zainicjowała jego mieszkanka, Sonora Louise Smart Dodd (chwała jej za to), która tym sposobem pragnęła pokazać swojemu tacie, jak bardzo go ceni i kocha, oraz jak wiele on znaczy dla swoich dzieci. Bowiem po śmierci żony ojciec Sonory opiekował się i wychowywał sześcioro dzieci i w oczach córki był „najsilniejszym, najbardziej kochanym i miłosiernym człowiekiem”. To jest prawdziwy sukces życiowy, a nie stanowisko profesora za punkty za płeć.

Z okazji dzisiejszego Dnia Ojca swojemu najukochańszemu tacie oraz wszystkim polskim ojcom chciałbym złożyć najserdeczniejsze życzenia.

Autorstwo: Redakcja www.maskulizm.pl

Zdjęcia z Flickr: [Thomas Hawk](#), [Billie Hara](#), [JonasPhoto](#), [YourLocalDave](#)

Źródło: [iThink](#)